

Czy podobam się Bogu?

Można powiedzieć, że dzisiejsze czytania zawierają dwa istotne akcenty: pochwała hojności na przykładzie wdów i piśtowanie obudy na przykładzie faryzeuszów. W starożytności wdowy były dosyć liczną kategorią osób, bo często wybuchały wojny, w których walczyli i ginęli ich mężczyźni. Kobiety zostawały same, przeważnie w bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej. Wdowa z Sarepty oraz wdowa z Ewangelii pokazują wiarę i hojność ludzi potrzebujących. Oni okazują się często hojniejsi niż ludzie bogaci. Jezus łączy z zainteresowaniem to, co ludzie rzucali do skarbony. Jezusowi nic nie umknie. Widzi dwa pieniążki, jak i denara, kto jest hojny, a kto jest skąpy. Historia wdowy z Sarepty z kolei pokazuje, że kiedy człowiek otwiera całość swoje dno, aby pomagać potrzebującemu, Bóg otwiera też swoje. W kuchni, gdzie ta wdowa, na prośbę proroka Eliasza, przygotowuje dla niego mu podpomyki z resztek mąki i oliwy, dzieje się cud: mąka i oliwa nie wyczerpały się. Zapewniły natomiast jedzenie nie tylko dla proroka, lecz również dla wdowy i jej syna. Te dwa czytania można by określić jako pochwałę hojności. Pierwszą częścią tej samej Ewangelii można określić jako piśtowanie obudy. Obuda jest zjawiskiem, które często spotykamy w życiu współczesnego człowieka i społeczeństwa. Udawanie czynienia dobra w celu propagandy, a unikanie jego realizowania, przedstawianie się jako obrońca prawdy, a mówienie półprawdy lub ukrywanie prawdy, uczestniczenie w nabożeństwach, a równocześnie popieranie ideologii gender i zapłodnienia in vitro, są to zjawiska dzisiaj dosyć często spotykane. Wszyscy musimy bardzo uważać. Kto, może nawet nieświadomie, nie chciałby lepiej wyglądać, niż jest w rzeczywistości? A wtedy można szybko znaleźć się w gronie obudników. Bóg jest Miłością. Dlatego jest prosty, szczery, jednoznaczny, prawdziwy. Obuda jest przeciwieństwem Jego natury. Jezus w swojej mowie przeciw uczonym w Piśmie i faryzeuszom, przekazanej nam w Ewangelii św. Mateusza, piśtnuje obudników a siedem razy słowem: „Biada wam”.

Jak postępuje w społeczeństwie, pełnym obudy? Czy też udawać lepszego, aby pokonać innych? Czy też odpowiadać półprawdami na półprawdy, aby osiągnąć swój cel? Nie dajmy się wciągnąć w ten wir, który oszukuje nas i ludzi wokół nas i rozszerza zamęt. Jezus przykazał nam zachowywać się zawsze w sposób prosty i jednoznaczny. Powiedział: „Niech wasza mowa będzie: „tak, tak – nie, nie”, i dodał: „A co nad to jest od zęgo pochodzi”. Taki sposób postępowania budzi zaufanie, a zaufanie jest niezbędnym fundamentem budowania każdej pozytywnej relacji. Po tragedii jedenastego września 2001 r. w Nowym Yorku, w wywiadzie dla TV amerykańskiej, dziennikarska zapytała dziewczynę, która straciła ojca i matkę: „Jak Bóg mógł dopuścić do takiej tragedii?”. Dziewczyna bardzo mądrze odpowiedziała: „Myślę, że Bóg dokądnie jak my, jest bardzo zasmucony z tego powodu. My, jednak, już latami wyrzuciliśmy go z naszego życia, z naszych szkół, z naszego kraju. Mówiliśmy mu: „Pozostaw nas samych!” Kiedy ktoś powiedział: „lepiej już nie czytać Biblii w szkołach”, my mówiliśmy mu OK. Potem powiedziano: „już nie wolno upominać i karać naszych dzieci, kiedy się źle zachowują, bo inaczej szkodzimy rozwojowi ich osobowości”. A my mówiliśmy: OK. Potem jeszcze ktoś powiedział: „Drukujmy czasopisma pornograficzne i określajmy to jako szacunek dla piękna ciała kobiet”. A my mówiliśmy: OK. A teraz zadajemy sobie pytanie: „Dlaczego nasze dzieci nie mają sumienia i nie potrafią rozróżniać tego, co słuszne od tego co błędne?” Jeśli dobrze się zastanawiamy, rozumiemy, że zbieramy to, co zasialiśmy. Wierzmy w to, co piszą gazety, co mówi telewizja, a kontestujemy to, co mówi Ewangelia. Skoro Bóg nas

bardzo szanuje, kiedy wyprosiłmy Go w ten sposób z naszego życia. On się wycofa, a my teraz, dziwimy się, że świat zmierza do piekła”.

Ta dziewczyna dobrze opisała sytuację, która wynika z pysznego i obłudnego postępowania. Musimy bardzo uważać, bo, jak widzimy na co dzień, również w Polsce nie brakuje tych, którzy nieustannie usiłują forsować podobny sposób myślenia i postępowania. Módlmy się o przekształcenie ich nawrócenia i powrotu do Boga. Sami, jednak, dajmy czytelny przykład hojnego, szczerego i odważnego postępowania. Wtedy podobamy się Bogu.

ks. Roberto